№ 44. Sobota dnia 20 Maja (2 Czerwca) 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.
Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.
Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.
Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.
Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudniu.
Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

DELEGACJA MELJORACYJNA.

Na zebraniu ogólnem członków Spółki rolnej radomskiej w dniu 30 kwietnia r.b. uczestnicy po wysłuchaniu referatu radcy Aleksandra Karszo - Siedlewskiego z Popław w kwestji meljoracji rolnych utworzyli delegację, w skład której weszli pp.: Aleksander Karszo-Siedlewski, Aleksy Grobicki, Adam Łuniewski i Konstanty Mikiewicz.

Pierwsze posiedzenie członków delegacji odbyło się w dniu 23 z. m. Chcąc godnie odpowiedzieć włożonemu na siebie zadaniu, członkowie przedewszystkiem postawili sobie za zadanie określić jaki rodzaj meljoracji jest najodpowiedniejszy dla gub. radomskiej. Ze względu na to, iż zdrenowanie cierpiących od nadmiaru wilgoci pól oraz osuszenie i zirygowanie wadliwych łąk może najbardziej ze wszystkich rodzajów meljoracji przyczynić się do skutecznego podniesienia wartości i dochodności majątków, delegacja przyszła do wniosku, że zdrenowaniu należy oddać pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi meljoracjami.

Co zaś do kwestji w jaki sposób przyjść z materjalną pomocą właścicielom dóbr, chcącym zmeljorować swe majątki, a nie posiadającym odpowiednich ku temu funduszów, delegacja doszła do przekonania, że najprędszym i najskuteczniejszym środkiem ku temu będzie założenie specjalnej udziałowej spółki meljoracyjnej.

Właściciel dóbr potrzebujących meljoracji nie może liczyć ani na pomoc Tow. Kred. Ziem., ani Banku Państwa, ani Spółki rolnej, gdyż pierwsza, z tych instytucji, pomijając już trudności, wynikające z samej ustawy jej, nie posiada w obecnej chwili odpowiednich funduszów, Bank Państwa nie udziela u nas specjalnych pożyczek meljoracyjnych, Spółka zaś rolna również nie przewiduje w swej ustawie pożyczek na taki cel i nie dysponuje odpowiedniemi kapitałami.

Gdyby którakolwiek z tych trzech instytucji chciała i mogła zająć się udzielaniem odpowiednich pożyczek, musiałaby przedewszystkiem starać się o zmiany w ustawie, co, w obec licznych i uciążliwych formalności, musiałoby przewlec sprawę na długie lata.

W referacie swym odczytanym na ogólnem zebraniu członków Spółki radca Karszo - Siedlewski podał wypracowany przez siebie projekt utworzenie spółki udziałowej z kapitałem mniej więcej 100,000 rubli.

Spółka, przeprowadzając w dobrach roboty meljoracyjne, otrzymywać będzie od właściciela dóbr ewikcję hypoteczną do wysokości prawdopodobnej pożyczki dodatkowej, jaka po dokonaniu meljoracji będzie możliwą do uzyskania z powodu podniesienia się wartości, a co za tem idzie, i szacunku dóbr. Gdyby zaś powyższa pożyczka dodatkowa nie pokrywała przewidywanych kosztów meljoracyjnych, właściciel będzie mógł nadto dać ewikcję i na możliwej do podniesienia w danym razie pożyczce odnowionej z umorzenia, a, ewentualnie, odpowiednią część należności pokryłby gotowizną.

W kraju naszym daje się odczuwać brak sił technicznych odpowiednio wyrobionych w kierunku meljoracyjnym—delegacja więc uznała za konieczne wszelkie oferty i referencje istniejących u nas biur technicznych przyjmować z wielką oględnością i poddawać najbardziej szczegółowemu i drobiazgowemu badaniu i sprawdzaniu. Jedno z biur warszawskich złożyło już swoją ofertę i przedstawiło odpowiednie referencje—delegacja jednak postanowiła zażądać uzupełnienia tych ostatnich, gdyż przedstawione dotychczas uznała za niedostateczne. Aby uzyskać odpowiednio wyrobione siły techniczne delegacja zamierza na wszelki wypadek podjąć rokowania z odpowiedniemi firmami w krajach ościennych.

Przewidywać należy, że w niedalekiej przyszłości zajdzie zapotrzebowanie znacznych ilości materjałów technicznych, delegacja więc uznała za konieczne poczynić już teraz badania, gdzie będzie można zakładać odpowiednie fabryki, gdyż przy wyborze miejsca pod budowę ich należy mieć przedewszystkiem na względzie, aby znajdowały się one w dogodnych warunkach komunikacyjnych; należy również przekonać się, które z istniejących w naszym okręgu zakładów cegielnianych rozporządzają surowym materjałem przydatnym do wyrobu drenów oraz które podjęłyby się i na jakich mianowicie warunkach wyrabiać dreny.

Drugie posiedzenie delegacji odbyło się w d. 29 z. m.—brali w niem udział dotychczasowi członkowie, którzy, chcąc wzmocnić swe siły, powołali do swego grona jeszcze jednego członka — mecenasa A. Sobieszczańskiego. *w.*

Radom i Okolice.

Na odlew dzwonów. W-ny Ziel.—kopertę od srebrnego zegarka i stary trojak.

Na pogorzelców skaryszewskich. Redakcja „Gaz-Rad."—rub. 5; W-ny. R.—rub. 5; W-ny Sędzia Pokoju II-go rewiru m. Radomia ze sprawy Mordki Gelbluma z Józefem Kurkowskim—rub. 5; W-ni Koziarscy—rub. 2.

Dla ogrodnika Walaska-pogorzelcy. Bezimienne—paczka ubrania.

J. E. ks. biskup Sotkiewicz po przebytem zapaleniu płuc wstał już, jest jednak osłabionym i sprawami powierzonej sobie djecezji zajmować się nie może.

Pożar Skaryszewa. Znów mamy do zanotowania fakt klęski ogniowej, która w ciągu kilku godzin pozbawiła mienia i przywiodła do nędzy mieszkańców Skaryszewa.

W środę ubiegłą d. 30 z. m. o godz. 5 popołudniu wybuchł pożar w domu Hakmana przy ul. Kobylańskiej—ogień powstał od wadliwie urządzonego luftu kominowego. W ciągu półtory godziny rozszalały żywioł, podsycany silnym wiatrem, zniszczył 130 domów mieszkalnych i do 400 zabudowań gospodarczych. Straty bardzo znaczne, szczególniej w ruchomościach—dosięgają one do 300000 rub., spalone nieruchomości prawie wszystkie (za wyjątkiem 20) były zasekurowane na rub. 90000, wartość ich jednak znacznie przewyższa tę sumę.

PRZYJACIELE.

(Powieść wschodnia).

(Dokończenie.)

— Al Majmonna! krzyknął przyjaciel zbladły i pomieszany, uciekaj z mego domu! pocztanoby mnie za równie winnego z tobą, uciekaj!..

— Horamie, jestem ścigany, na przyjaźń naszą zaklinam cię, ratuj nieszczęśliwego Dehly!

W odpowiedzi na to zaklęcie wierny przyjaciel zamknął przed nim drzwi na rygiel.

Zmięszany nieco tym początkiem Dehly, biegnie do drugiego, do trzeciego i do innych; a nakoniec, okrążywszy mieszkania wszystkich, wszędzie tę samą otrzymał odpowiedź, wszędzie tej samej doznał odmowy. Jeden z tych, co mu najwięcej pochlebiali, do tego stopnia posunął okrucieństwo, że go chciał przytrzymać mocą i wydać mniemanym strażom Wezyra, wołając: „Oto morderca, oddaję go w ręce wasze!" Rozgniewany Dehly wyrwał się z rąk zdradzieckiego człowieka i powrócił pełen smutku do swego mieszkania.

— Gdzież twoi przyjaciele? zapytał go Said z uśmiechem.

— O! niegodziwi, obmierźli zwodziciele! odpowiedział młodzieniec, zgrzytając zębami ze złości. Dusze podłe i bezwstydne! Jak widzę, wyrzec się trzeba nadziei posiadania prawdziwego przyjaciela.

— Dehly, ja tylko mam jednego, ale ten jest moim przyjacielem.

— Nie chwal go, ojcze, Bekir... I tyś równie jak ja nieszczęśliwy; doświadczałem twego przyjaciela, i pierwszej zaraz uległ próbie.

Tutaj opowiedział starcowi, jak Bekir odmówił mu pożyczenia stu sztuk złota, o które go prosił. Said uśmiechnął się:

— Idźmy mój synu, doświadczymy go równie jak innych; nie dla mnie bynajmniej, gdyż jestem nadto pewny jego wierności, lecz chcę żebyś się ty przekonał o niej. Weź znowu sztylet do ręki, teraz, kiedy żal i złość zmieniły rysy twej twarzy...

—Ach! ojcze mój, on mi również odmówił swojej pomocy, i nawet będzież go mógł usprawiedliwić z tego postępku...

— Jakto? dlaczego?

— Dzisiaj dopiero obraziłem najokropniej Bekira, i zagroziłem mu, że go wyrzucić każę z mego mieszkania.

— Nierozsądny młodzieńcze!... lecz nic to nie szkodzi, Bekir jest moim przyjacielem: idźmy, ja będę prowadził twoich niewolników.

Dehly posłuszny woli ojca, biegnie i stuka do domu Bekira; starzec natychmiast drzwi odmyka.

— Ratuj mnie, ratuj Bekirze, jestem ścigany; przed kilku chwilami...

— Najprzód wnijdź do domu mego, rzecze Bekir, nie dając mu dokończyć, wciąga go i drzwi zamyka.

— I cóż się stało? czego odemnie żądasz?

— Ten sztylet zbroczony krwią Wezyra Al Majmonna; jego straż jest za mną w pogoni.

— Nieszczęśliwy! przed kilku chwilami?... lecz tutaj ciemności poznać cię nie dozwolą; daj mi to żelazo... Uciekaj przez mój ogród: dotyka on murów miasta; z kjosku będziesz mógł przeleźć przez nie... Nie wiele mi już dni do życia pozostaje: dzięki Wszechmocnemu składam, że je mogę poświęcić memu drogiemu Saidowi.

Niewolnicy, wiedzeni przez Saida, zaczynają stukać do drzwi.

— Uciekaj Dehly, zawołał Bekir, wyrywając mu sztylet.

Otworzył drzwi od ulicy i rzekł do przebranych niewolników: „Oto jest morderca Al Majmonna! weźcie mi życie, ja jestem winowajcą".

W tej chwili, przyjaciel jego, ten dla którego tę straszną spełnić chciał ofiarę, przystępuje i rzuca się w jego objęcia. Zdziwiony Bekir nie chce wierzyć swym oczom i przyciska Saida do serca drżącego z radości. Zawstydzony młodzieniec zbliża się do swego przyjaciela i jego ojca i Said opowiada Bekirowi jaki jest cel tej próby i w jak błędnem mniemaniu zostawał syn jego.

Czcigodny starzec, obracając się do Dehly, odezwał się z powagą.—O młodzieńcze! błąd twój jest wspólny wszystkim młodym, a niedoświadczenie twoje jest owocem niedojrzałego wieku. Ale słuchaj głosu rozsądku; on cię do szczęścia poprowadzi. Przyjaźń nie jest dojrzewającym szybko owocem, wymaga ona starannego pielęgnowania i nie znajdziesz jej ani wpośród bankietów, których wrzawy unika, ani między możnymi tego świata, od wykwintnych siedzib których zdaleka stroni; ani u człowieka złośliwe-

Z całego miasteczka ocalał zaledwie kościół, apteka, urząd gminny oraz 28 domów mieszkalnych. Że udało się uratować kościół zawdzięczać należy sikawce nadesłanej przez p. Czarnowskiego z Makowa; do ognia przybyła również sikawka straży ochotniczej radomskiej, a z nią kilkunastu strażaków z pp. Mejerem, Skibińskim, Szafrańskim i Pruszakiem na czele. Włościanie z okolicznych wiosek: z Kobylan, Makowa, Makowca, Odechowa, Grabiny, Chomętowa, Bardzic i in. licznie nadbiegli—o żadnym jednak ratunku mowy być nie mogło w obec rozmiarów, jakie klęska przybrała. Prócz domów prywatnych spłonęła herbaciarnia kuratorjum trzeźwości, sklep monopolowy, synagoga i mykwa. — herbaciarnia niezwłocznie jednak będzie otwarta nanowo i odpowiednio zaopatrzona w żywność, aby zapewnić pogorzelcom możność dostania zdrowego i ciepłego pożywienia. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o pożarze przybył do Skaryszewa p. naczelnik powiatu i wezwawszy do pomocy miejscowych kapłanów ks. Józefa Godziszewskiego i ks. Jana Zajączkowskiego, radcę ubezpieczeń p. Szostaka, pisarza gminnego p. Hipolita Marchelskiego oraz kilku obywateli chrześcian i żydów, zawiązał tymczasowy komitet w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom. Mieszkańcy Radomia i bliższych okolic pośpieszyli z samego rana we czwartek z pomocą. Oprócz kilkunastu osób, które osobiście rozdzielały między pogorzelcami przywiezione chleb i inne produkty spożywcze, na ręce księży i urzędu gminnego złożyli: p. Wickenhagen z Radomia—470 bochenków chleba, p-ni Kucharska z Radomia — słoninę, p. Walery Kiniorski ze Starosiedlic—6 korcy kartofli, drukarze z drukarni p. Józefa Grodzickiego—trzydzieści parę bochenków chleba; żydzi z Radomia, Iłży i Kazanowa nadesłali po całej furze chleba; nadto gotówką ofiarowali ks. Godziszewskiemu dla rozdzielenia pomiędzy najbardziej potrzebujących JW. Naczelnik guberni r. t. Szczyrowski — rub. 200, p. Słabowski z Iłży—rub. 3, p. Szymon Gębura z Radomia kop. 40. Właściciel „Piekarni Radomskiej" odstąpił dla pogorzelców znaczniejszą ilość chleba po zniżonej cenie i ofiarował od siebie 10 bochenków.

Wypadków poważniejszych z ludźmi nie było: kilka kobiet poparzyło się, ratując z płonących domów rzeczy oraz jedną wystraszona krowa przebiła rogiem, tak że nieszczęśliwej kobiecie wyszły na wierzch wnętrzności; chorą odesłano do szpitala w Radomiu.

Bydło i konie nie popaliły się, gdyż inwentarz był w polu na paszy lub przy pracy—spaliło się jednak do 500 cieląt i nierogacizny oraz sporo drobiu.

W czwartek wieczorem jeszcze tliły się zgliszcza, w niektórych zaś miejscach ogień palił się na dobre.

Smutny widok przedstawia Skaryszew—samo tylko gruzy i sterczące kominy. Większość mieszkańców przeniosła się do Radomia i okolicznych wiosek, gdyż niemają gdzie złożyć głowy.. biedą wśród nich panuje wielka, większość mieszkańców w ogniu utraciła wszystko: widzieliśmy ludzi, którym to tylko pozostało na majątku co mieli na sobie—resztę wszystko zniszczył nieubłagany żywioł... owoce długiej, kilkunastoletniej czasami, mozolnej pracy mieszkańców Skaryszewskich poszły z ogniem w jednej chwili...

Czyż pozostaniemy obojętni w obec tak wielkiej niedoli bliźnich i najbliższych sąsiadów naszych. Mają oni prawo liczyć na naszą pomoc i współczucie i niezawiodą się na niej—o tem pewni jesteśmy, wiedząc, iż serc litościwych oraz rąk ofiarnych niebrak u nas. Spieszmy więc z pomocą, pamiętając, że dwa razy daje, kto prędko daje. „Gazeta Radomska" ze swej strony chętnie podejmuje się pośrednictwa otwierając listę składek na pogorzelców Skaryszewa skromną ofiarą rub. 5.

Egzamina wstępne do klasy przygotowawczej tutejszego gimnazjum męzkiego rozpoczynają się d. 5 b. m. t. j. w przyszły wtorek.

---

go, którego serca nigdy nie odwiedza. Podobna do szczęścia, jest ona wszędzie i nigdzie razem; aby ją znaleść staraj się, synu mój, nabyć to, co ją jedynie ustalić może, to jest cnotę. Bądź szlachetnym, ludzkim i roztropnym. a wkrótce serce przyjaciela samo ci się odkryje; pamiętaj jednakże nadewszystko, że nie te związki są trwałe, co zbyt prędko i łatwo kojarzą się; palmy idumejskie rosną powoli, ale liść ich jest nieśmiertelny.

Dehly usłuchał rady czcigodnego starca. Wyszedłszy z odurzenia w jakiem go pogrążyło życie rozpustne szukał towarzystwa rozsądnych ludzi. Sułtan, pomny na znakomite zasługi ojca jego, wskazał mu urząd, na którym mógł pracować użytecznie dla chwały i dobra ojczyzny. Dehly nieraz jeszcze doświadczył smutnej prawdy, chcąc znaleść wiernego przyjaciela; lecz po kilku latach zawołał, rzucając się w objęcia ojca swego i Bekira: Winszujcie mi, znalazłem nakoniec przyjaciela!..

Starcy wznieśli ręce do nieba i rzekli: „teraz Bóg może już nas do siebie powołać". K. B.

Towarzystwo dobroczynności. Lista członków Towarzystwa dobroczynności wciąż wzrasta; w r. b. w dalszym ciągu do Towarzystwa przystąpili pp.: Szymon Konarski, ks. Franciszek Michałowski, Walenty Michalski, Józef Sulimierski, Paweł Sztobryn, Andrzej Szyszko i Wandalin Wyganowski.

Teatr amatorski. Trupa amatorska, zorganizowana przez p. St. Grodeckiego i grywająca od jakiegoś czasu na przedstawieniach ludowych urządzanych przez Kuratorjum trzeźwości, zamierza dać niezadługo przedstawienie, dochód z którego obrócony zostanie na pomoc dla pogorzelców ze Skaryszewa.

O dniu i programie przedstawienia nie omieszkamy zawiadomić czytelników.

Trio polskie. Na czwartkowym koncercie „Trio polskie" i śpiewaczki p-ny Kamińskiej, zebrało się bardzo mało publiczności;—a szkoda wielka, gdyż koncertanci wzorowem wykonaniem programu złożyli dowód, iż powszechne uznanie, jakiem cieszą się, jest najzupełniej zasłużone.

Koncert dzisiejszy zapowiada się nader ciekawie: panna Czakówna deklamować będzie wiersze Chęcińskiego „Jeszcze zamki na lodzie" i Asnyka „Student i Róża", panna Kurtzówna odśpiewa arje z „Cyrulika Lewilskiego" i „Cyganerji" oraz pieśń Denen. p. Górnicki wypowie monologi pióra Przybylskiego i Koźmińskiego, nadto p. Elertowicz wykona na fortepianie dwa utwory własnej kompozycji. Koncert zakończy jednoaktówka z francuskiego „Płacz i śmiech"—role w niej odegrają panna Czakówna i p. Górnicki.

Bettly. Nierosprzedane jeszcze bilety na przedstawienia Bettly są już do nabycia w księgarni p. Baden-Durlacha przy ul. Lubelskiej.

Zabawa ludowa. W drugi dzień Zielonych Świąt miała się odbyć w Starym Ogrodzie zabawa ludowa, urządzona przez Kuratorjum trzeźwości—musiano ją jednak odłożyć, gdyż obecny dzierżawca ogrodu zażądał zmiany warunków, na jakich podjął się urządzenia zabawy. Na proponowane zmiany komitet przystać niechciał i zabawa nie dojdzie do skutku.

Zjazd koleżeński. W d. 30 b. m. odbędzie się w Radomiu zjazd koleżeński dawnych uczniów tutejszego gimnazjum, którzy ukończyli je w r. 1890 i 1891. Bliższych szczegółów co do projektowanego zjazdu udzielają zamieszkali w Warszawie pp. Władysław Bukowiński (Wspólna 25) i dr. Witold Ettinger (Wspólna 47a).

Wyścigi cyklistów. W mających się odbyć jutro wyścigach, urządzanych przez radomskie Towarzystwo Kolarzy, zapowiedziały swój udział trzy cyklistki: panie Leokadja Müller z Wilna, Teodozja Wilińska z Warszawy oraz Marja Vester z Wiednia. Początek wyścigów o godz. 4-ej po południu.

Nowa cukiernia. Z d. 1 lipca przy rogu ul. Lubelskiej i Kościelnej w budującym się obecnie domu p. Szerszyńskiego będzie otwarta nowa cukiernia urządzona na sposób warszawski. Brak cukierni w tej części miasta, bardzo zaludnionej i mieszczącej w sobie znaczną część instytucji rządowych i publicznych, dawał się już oddawna odczuwać. Cukiernia prowadzona będzie pod firmą p. Woźnickiego, tak jak obydwa istniejące już w Radomiu słodyczodajne zakłady.

Telefony na kolejach. Zarząd kolei nadw. podniósł projekt zaprowadzenia komunikacji telefonicznej pomiędzy Warszawą, a główniejszemi stacjami na linji, jak np. Radomiem, Lublinem, Kielcami, Iwangrodem i t. d.

Z kolei. Stacja węglowa na linji iwangr.-dąbr. w Iwangrodzie, Radomiu, Skarżysku, Kielcach i Strzemieszycach, należące dzisiaj do wydziału gospodarczego, przechodzą pod zarząd artelu, istniejącej na dr. żel.-nadwiśl.

Piorunochrony. Właściciele domów w mieście naszem zaczynają w ostatnich czasach zaopatrywać swe posesje w piorunochrony. Przyrządy te, zabezpieczające od uderzenia piorunów, zauważyliśmy na budującej się kamienicy p. Lorentza, na domu p. Chmielewskiego i paru innych.

Z ogrodu. Niektóre aleje Ogrodu Nowego zostały przed kilkoma dniami wysypane drobnym żwirem, zmieszanym z miałkim piaskiem. W godzinach wieczornych, kiedy ogród bywa zwykle licznie odwiedzany, w alei głównej powstają formalne tumany kurzu, zasypującego oczy i usta spacerujących, którzy po całodziennej pracy przychodzą do ogrodu, aby odetchnąć świeżem powietrzem.

Mieszkańcy miasta za naszem pośrednictwem upraszają zarząd ogrodu, aby zechciał zająć się uwalnianiem żwiru i polewaniem go przynajmniej raz na dzień — ochroniłoby to publiczność od narażania się w kłębach pyłu, szkodliwego dla oczu i płuc, niemówiąc już nic o odzieży.

Znęcanie się nad zwierzętami: Na szosie prowadzącej ze Skaryszewa do Radomia i w samym Radomiu można obserwować codziennie prawie, a szczególniej we wtorki, w jak nieludzki sposób obchodzą się furmani z przewożoną na wozach nierogacizną. Zwierzęta leżą przewrócone na wznak, skrępowane ostremi powrozami, ścierającemi im skórę—nic też dziwnego, że nieraz literalnie broczą krwią. Jak nas objaśniano, nierogacizna bywa wieziona w ten sposób aż z pod Ostrowca bez żadnego odpoczynku w drodze i przez całą drogę (60 wiorst) nie dostaje żadnego pokarmu ani wody. Istnieją przecież przepisy zabraniające takiego okrutnego obchodzenia się ze zwierzętami, należałoby więc, aby ci od kogo to zależy poczynili odpowiednie kroki w celu zapobieżenia podobnym nadużyciom:

Sportsmen. W czwartek ubiegły koło 11-ej rano na ul. Zgodnej, ożywionej bardziej niż zwykle z powodu dnia targowego, używał jazdy na rowerze jakiś bardzo młody człowiek. Cyklista, chcąc uniknąć trzęsącej jazdy po bruku, jechał dość szybko po chodniku, roztrącając dość licznych przechodniów, pomiędzy którymi przeważały kobiety. dążące na targ lub powracawające z niego. Na uczynioną mu uwagę, że chodnik przeznaczony jest li tylko dla pieszych i że niewolno po nim jeździć na rowerach, młodzieniec ów oburzył się i odpowiedział w sposób dość smutnie świadczący o jego wychowaniu. Nieletniemu sportsmenowi ośmielamy się udzielić życzliwą radę, aby na przyszłość stosował się ściślej do obowiązujących przepisów, to po pierwsze; po drugie zaś—żeby pamiętał o tem, że, zachowując się gburowato i dając niegrzeczne odpowiedzi, ubliża tylko sobie samemu, gdyż jest jeszcze w tym wieku, że nikomu ubliżyć nie może.

Uczciwy dorożkarz. Komunikują nam fakt nader pochlebnie świadczący o uczciwości woźnicy, powożącego dorożką № 39. Pozawczoraj odwoził on parę osób na południowy pociąg; pasażerowie, wysiadając na stacji z dorożki, w pośpiechu pozostawili w niej sporą paczkę cukierków i ciastek: dorożkarz nie zauważył tego na razie, dopiero po odejściu pociągu spostrzegł, że w dorożce coś leży, wrócił więc natychmiast do domu, z którego zabrał pasażerów i dopóty chodził od mieszkania do mieszkania, dopóki nie natrafił na właścicieli zapomnianych słodyczy.

O pożarze skaryszewskim wszystkie prawie pisma warszawskie podały w czwartkowych numerach telegraficzną wiadomość, zakomunikowaną im z Radomia; uczynił to i *„Kurjer Warszawski"*, drukując depeszę wysłaną jakoby wprost z samego Skaryszewa, a tymczasem wiadomo, że w Skaryszewie nigdy nie było i niema stacji telegraficznej—w osadzie tej nie istnieje nawet poczta. *„Kurjer Warszawski"* dał jednak dowód, iż można otrzymywać depesze z miejscowości w których niema ani telegrafu ani telegrafisty;—jest to chyba jeden z najbardziej gienjalnych wynalazków kończącego się stulecia...

Opatów. (Kor. „Gaz. Rad." W d. 26 z. m. przybył do naszego miasta J. W. Naczelnik gubernji. P. Gubernator zwiedzał u nas biura rządowe, szpital i herbaciarnię i na następny dzień opuścił Opatów, udając się do Sandomierza.

W okolicach Bogorji d. 27-go z. m. szalała burza, w czasie której padał gęsty i duży grad. W skutek gradu oziębiło się bardzo—zamiast trwających od paru dni upałów nastały kompletne chłody. Grad uczynił sporo szkody w polach. Podczas burzy padł w samym miasteczku piorun od którego dwóch ludzi poniosło śmierć, dwoje zaś dziec zostało ogłuszonych. *g.*

Wierzbnik. (Kor. „Gaz. Rad."). Przed paroma miesiącami zapadła uchwała ogólna co do wybrukowania ulic miasteczka Wierzbnika, na rynku którego na jesieni i na wiosnę przechodnie literalnie toną po uszy w błocie. Wozy wiozące materjały do zakładów starachowickich łamią się, a zaprzążone w nie konie zamęczają się. Uchwałę tę przedstawiono władzy do zatwierdzenia, a tymczasem pora najbardziej sprzyjająca tego rodzaju robotom mija. Będziemy więc dalej tonęli w błocie, chorowali na kaszel, influencę, katar i t. p.

Kiedy mowa o brukach, warto wspomnieć i o drodze. Wierzbnik leży o wiorstę od szosy rządowej bzińsko-zawichostkiej; przebycie tej wiorsty drogi każdemu daje się we znaki, jest ona do tego stopnia ciężka, że ludzie znający ją z większemi ciężarami objeżdżają przez Starachowice jakie pięć wiorst drogi. Przed paroma laty zakiełkowała bardzo ładna myśl, aby przez ten kawałek piasku pobudować szosę. Były naczelnik powiatu zgromadził obywateli z okolicy S-to Krzyskiej czyli z dwóch sąsiednich gmin i zaproponował im, aby dopomogli gminie Wierzbnik wybudować szosę; panowie ci jednak odmówili swej pomocy, piasek pozostał piaskiem, konie przerywają się po dawnemu, sama zaś gmina Wierzbnik nie jest w stanie wybudować szosy, gdyż i tak już na tej samej drodze parę lat temu postawiła most kosztem kilku tysięcy rubli.

Na doprowadzeniu drogi do porządku najwięcej skorzystałyby zakłady przewożące surowiec ze Starachowic do Michałowa i węgiel ze stacji kolejowej. Wartoby i o

tej drodze pomyśleć: zakłady Starachowickie mają bardzo dużo szlaki, którą wywożą po za fabrykę i zasypują nią place nieużyteczne, materjał ten nadaje się najzupełniej do budowy szosy i niewielki koszt ułożenia tymczasowej kolejki po grobli nad kanałem fabrycznym opłaciłby się sowicie na przewozie materjałów i na zaoszczędzeniu koniom mordowania się.

Warto, aby kto ze członków Tow. opieki nad zwierzętami przybył jesienią do Wierzbnika i przypatrzył się, jak furmani męczą konie grzęznące w błocie; doprawdy litość bierze patrzeć na nieszczęśliwe zwierzęta.

Zarząd kolejowy pobudował w Wierzbniku na granicy swych gruntów kawałek szosy od stacji do Michałowa—dojazdu jednak do tej drogi z miasta niema; obecnie przez puste place każdy przechodzi i przejeżdża—co jednak będzie, gdy te place zabudują się?—wtedy trzeba będzie kołować kilka wiorst. Szosa ta, zbudowana przed paru laty, obecnie jest zupełnie zniszczona i nader trudna do przebycia; rowy pełne błota, do kałuży stojących na środku szosy ściekają wszelkie nieczystości, co z nastaniem ciepła zatruwa powietrze i może źle odbić się na zdrowotności sąsiednich mieszkańców. Czyżby kolej zapomniała już zupełnie o tej szosie?... *As.*

Urodzaj lnu i konopi. Według danych, ogłoszonych przez centralny komitet statystyczny, urodzaj lnu i konopi w gub. radomskiej w r. 1899 przedstawia się następująco (w nawiasach podajemy odpowiednie dane z r. 1898): len—pud. 74907 (78832), konopie—pud. 41521 (27955), siemię lniane — pud. 61190 (60756) i siemię konopne—pud. 18659 (23994).

Lnu w Królestwie Polskiem produkuje najwięcej gub. suwalska, konopi zaś—lubelska; produkcja lnu najsłabiej jest rozwinięta w gub. kieleckiej, konopi zaś w piotrkowskiej.

Dodatkowy podatek rozkładowy. Na mocy decyzji p. ministra finansów dodatkowy podatek rozkładowy na gub. radomską w r. b. wynosi sumę rub. 30000. Sumę tę tutejsza izba skarbowa rozdzieliła między powiatami w następujący sposób: pow. radomski ma wnieść rub. 7600, kozienicki—2100, iłżecki—2100, opoczyński—2600. konecki—7300, opatowski—4800 i sandomierski—3500.

Miłosierdziu czytelników naszych polecamy dwie kobiety: Małecką chorą od lat paru na suchoty, matkę 4-go drobnych dzieci i Zofię Tomaszewską, 87-io letnią staruszkę. Obie te kobiety są w ostatniej nędzy, żadna z nich pracować nie może, jedna z powodu choroby, druga z powodu wieku i kalectwa, gdyż jest dotknięta głuchotą. Wszelkie ofiary dla nich przyjmować będziemy z wdzięcznością.

Małecka mieszka na Glinicach w domu Szczepaniaka, Tomaszewska zaś na Długiej w domu dawniej Stachurskiego, obecnie Rafałowicza, na facjatce.

Z Kraju.

— **Nowe pismo.** P. Zenon Przesmycki (Miriam) otrzymał pozwolenie na wydawanie miesięcznika p. t.: „Chimera". Nowe czasopismo będzie poświęcone literaturze i sztuce, a więc ogarnie rzeczy twórcze swojskie i obce, przeglądy krytyczne i estetyczne, tudzież sprawozdania z ruchu literacko-artystycznego u nas i w całej Europie. Dopełnieniem tekstu będą rysunki oryginalne (litografie, akwaforty) i mechaniczne (światłodruki, fototypy); zresztą cały zewnętrzny wygląd pisma (druk, papier i winiety) ma odpowiadać najnowszym wymaganiom artystycznym. Pierwszy zeszyt „Chimery" ukaże się z nowym rokiem 1901.

Konkurs dla fotografów—amatorów ogłasza zakład fotograficzny p-ni Jadwigi Golcz w Warszawie, przeznaczając trzy nagrody w aparatach i przyborach wartości 75, 50 i 25 rub. Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z d. 1 listopada r. b.

Prócz powyższego konkursu zakład ogłasza jeszcze drugi, na którym nagrody wynoszą 100 i 50 rub. ofiarowane przez p. Ł. Konkurs ten również jest przeznaczony dla amatorów, którzy powinni nadesłać serję składającą się przynajmniej z 6 zdjęć fotograficznych jakiej bądź miejscowości kraju naszego—nadesłane fotografje winny charakteryzować miejscowość tę pod względem etnograficznym.

Ze świata.

Z Krakowa donoszą nam, iż w d. 4, 5 i 6 b. m. odbędzie się tam III zjazd historyków polskich. Obrady będą toczyły się w *„Collegium novum"* uniwersytetu jagielońskiego, zamknięcie zaś obrad nastąpi w gmachu magistratu w sali zebrań rady miejskiej. Członkowie zjazdu podzielą się na cztery sekcje: historyczną, literacką, archeologiczną i historji sztuki oraz na etnograficzną. Każda sekcja będzie miała trzy posiedzenia oddzielne, nadto będą dwa posiedzenia wspólne dla wszystkich sekcji, jedno otwierające obrady, drugie zaś—końcowe.

Osoby, życzące sobie otrzymać kartę uczestnictwa winny nadesłać do sekretarzy komitetu prof. d-ra Finkla we Lwowie, Chorążczyzna 25 lub do prof. d-ra Wiktora Czermaka w Krakowie, Graniczna 7, II sumę złr. 5.

Telegramy.

Praga czeska. 31-go z. m. Powstały tutaj rozruchy uliczne z powodu, że jeden z kupców niemieckich wystawił w oknie sklepowym chorągiew o barwach Rzeszy Niemieckiej.

Londyn, 29-go z. m. Jenerał French znajduje się w odległości 7 mil od Johannesburgu.

Berlin, 31-go z. m. W alejach *Unter den Linden*, wczoraj przed południem, na chwilę przed przejazdem cesarza na dworzec poczdamski, aresztowano człowieka, który swem niezwykłem zachowaniem się zwracał powszechną uwagę. Aresztowanego zaprowadzono do najbliższego urzędu policyjnego, gdzie okazało się, że jest on obłąkanym. Epizod ten dał powód do plotek na przedmieściach o zamachu na życie cesarza. Niektóre pisma powtórzyły tę plotkę.

Londyn, 31-go z. m. Do „Daily Mail" telegrafują: Komendant Krause poddał Johannesburg Lordowi Robertsowi. Awangarda angielska jest w połowie drogi do Pretorji, której kapitulacja bez oporu uważana jest jako pewna. Burmistrz otrzymał upoważnienie do przyjęcia anglików i utrzymał się komitet, celem obrony życia i majątku mieszkańców podczas interregnum. W mieście panuje spokój; tłumy ludu oczekują przybycia anglików. Krüger udał się do Watervelboven.

Dzienniki tutejsze uważają wojnę za ukończoną.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 31-go maja 1900 r. płacono korzec żyta rb. 3.70—3.90, pszenica rb. 5.00—5.25, jęczmień zwyczajny 3.40—3.60, jęczmień dwurzędowy rb. 3.80—4.00 owies rb. 2.80—3.00, tatarka rb. 0.00—5.00, groch polny rb. 0.00—6.50, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00 — 8.00, rzepak letni rb. 0.00 — 0.00, kartofle rb. 0.00—1.50, ameryk. rb. 0.00—2.00, koniczyna czerwona rb. 00.00—60.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 35.00, koniczyna na paszę do rb. 0.00, wyka rb. 0.00, łubin żółty rb. 25.0, łubin niebieski do rb. 2.00, siemię lniane rb. 0.00. siano c. rb. 00.75, słoma c. 0.45 kop, kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rb. 0.00 kop., owies do siewu rb. 0.00.

JEOMETRA

KAZIMIERZ KOZERSKI

Podejmuje się parcelowania majątków ze wszelkiemi ułatwieniami dla sprzedającego: nabywa majątki na własność, pośredniczy w dostarczaniu kolonistów, podejmuje się sprzedaży na własne ryzyko, gwarantując odpowiednią kaucją,—dopełnia wszelkich czynności w zakres miernictwa wchodzących nie wyłączając i operacji, wymaganych przy sprzedaży za pośrednictwem Banku Włościańskiego. (ul. Mleczna d. Skorżyńskiego). 276—10

Znaleziono zegarek. Właściciel po udowodnieniu własności, zwróceniu kosztów ogłoszenia i złożeniu rb. 3 na cel dobroczynny może odebrać go u znalazcy Teofila Zielińskiego felczera miejskiego. 286—1

Zaginęła książeczka kasy przemysłowców Radomskich wydana na imię Izraela Karszenbauma i jego żony Hudes Fajgi za Nr. 4481—295/10. 289—1

ZAKŁAD
A. Małeckiego w Radomiu.

ulica Lubelska

poleca:

PUDERKLOZETY GABINETOWE OD RB. 12, najnowszego systemu, własnego pomysłu, z jednem otwarciem hermetycznie zamkniętem, uznane za najpraktyczniejsze.

Łóżka w wielkim wyborze, wózki, welocypedy dziecinne, wózki dla chorych. Bramy, kraty i ogrodzenia.

Okna z lufcikami z żelaza kutego i wiele bardzo innych przedmiotów do użytku domowego. 284—12

Do sprzedania 2 wiorsty od Radomia dom mieszkalny nowy murowany

z zabudowaniami gospodarskiemi **na 12 morgach** gruntu, w czem 5 mórg ogrodu owocowego, reszta pod łąką i pod pługiem. Obok domu **6 sadzawek.** Szczegółowe wiadomości w Redakcji „Gazety Radomskiej“ w Radomiu. 287—3

Kupię natychmiast pareset sążni starej podjazdowej kolejki. Adres: Radom, Hotel Polski.

Zwoliński.

288—2

„WAŻNE“ dla p. p.

Budowniczych, majstrów mularskich i właścicieli budujących nowe domy.

Najtaniej i najdokładniej

wykonywają się wszelkie roboty budowlane, okucia, zlewy, wodociągi i t. p. w nowootworzonym **ślusarsko-mechanicznym warsztacie S. Gębalski i S-ka** przy ul. Lubelskiej w domu W-go Grodzickiego Nr. 136. Przyjmuje się wszelkie roboty tokarsko - mechaniczne, reperacje **Rowerów,** maszyn parowych, agronomicznych, pomocniczych i t. p., także kasy ogniotrwałe, sznyty, sztance, osie powozowe do toczenia, oraz wszelkie roboty w zakres mechaniczny wchodzące.

Pozostaje Z Uszanowaniem

264—1 **S. Gębalski i S-ka.**

WYŚMIENITE i udelikatniające

MYDŁO TATRZAŃSKIE

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ 3603/279—29

WARSZAWSKIEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO

Z ZAPACHAMI

Fijołka, Konwalji, Buk. Tatra i Róży

Cena kawałka 15 k., najwyższy gatunek 25 k. i 45 k.

Dostać można we wszystkich ważniejszych perfumerjach

GEBETHNER i WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

Skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM



Filja Łódź. Piotrkowska 46. 14-6

NAŁĘCZÓW

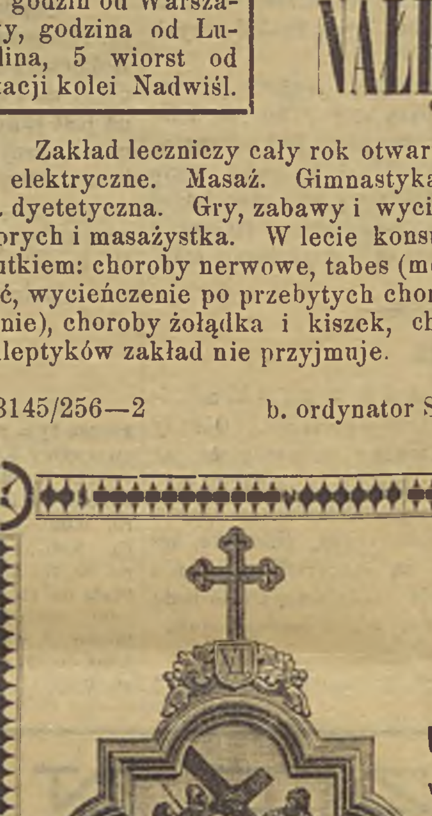
5 godzin od Warszawy, godzina od Lublina, 5 wiorst od stacji kolei Nadwiśl.

Poczta i telegraf na miejscu. Powozy na zamówienie. W lecie omnibus.

Zakład leczniczy cały rok otwarty. Hydropatja. Kąpiele żelaziste, błotne, elektryczne. Masaż. Gimnastyka. Elektryzacja. Kumys. Własna kuchnia dyetetyczna. Gry, zabawy i wycieczki. Stale dwóch lekarzy, dozorczyni chorych i masażystka. W lecie konsultanci i asystenci. Leczą się z dobrym skutkiem: choroby nerwowe, tabes (metoda Frenkla), blednica, artrytyzm, otyłość, wycieńczenie po przebytych chorobach, ogólna wątłość organizmu (hartowanie), choroby żołądka i kiszek, choroby kobiece. Chorych umysłowych i epileptyków zakład nie przyjmuje.

Dyrektor **Dr. A. Puławski.**

3145/256—2 b. ordynator Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.



SERIE №3.

Zakład
ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

pod firmą

J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 41, poleca się do wszelkich robót kościelnych, buduje ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, ma zawsze na składzie z własnej pracowni Stacje Męki Pańskiej w wypukłorzeźbie (haut-relief) z masy mozajkowej, artystycznie polichromowane oraz figur Świętych Pańskich z tejże masy.

Wielebne Duchowieństwo uprasza się przy sposobności o łaskawe zwiedzanie zakładu. 207—48

FABRYKA

Wyrobów Cementowych
„WOŚNIKI“ pod Radomiem

poleca na obecny sezon:

Dachówki cementowe kolorowe, ulepszone, najnowszego systemu, dające **najtańsze i najtrwalsze,** a bardzo efektowne pokrycie, przy **najniższej składce asekuracji ogniowej.**

Posadzki kolorowe.

Trotuary betonowe systemu Devarsa po kop. 60 za łokieć □ z ułożeniem.

Schody cementowe, **rury kanalizacyjne** i inne wyroby.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 185—3

Z dniem 1-go Czerwca r. b. do d. 1 Września t. r. w Niedzielę i święta nasze zakłady fryzjerskie będą zamykane o godzinie 4-tej po południu jak lat poprzednich. **A. Piątkowski.**

285—2 **A. Wasilewski.**

Patentow. w Anglii.



Crême CAZIMI

METAMORPHOZA

przeciwko

PIEGOM.

Najlepszy środek kosmetyczny. Nadaje twarzy świeżość i gładkość.

Prawdziwy tylko z podpisem jak obok *Cazimi*.

Bez tego podpisu **podrobiony.** Sprzedaż we wszystkich Aptekach, Składach Aptecznych i Perfumerjach.—Składy główne w Domu Handlowym **I. B. SEGALL** w Wilnie i Odesie.

W Warszawie u **Fr. Pulsa** i **L. Spiess i Syn.** 2926/222—6

WIELKA WYGODA!

Przy zamówieniu za zaliczeniem pocztowem różne wyroby perfumeryjne ze składu **St. Petersb. Techno-Chemicznego Laboratorjum. w Warszawie Nowy-Swiat 37** od **rb. 5,** koszta przesyłki nie dolicza się. Na składzie posiadamy najlepsze wyroby perfumeryjne krajowych i zagranicznych fabryk. **Ceny bardzo umiarkowane. Polecamy** najlepsze środki przeciw **wypadaniu włosów, farbę do włosów.** Srodki przeciw **piegom, liszai na twarzy, szyi i rękach.** Środki dla **udelikatnienia** i odświeżenia **twarzy i rąk.** Środki do zębów. Zagraniczne **perfumy, ekstrakt** na łuty różnych **zapachów.** Zamówienia wykonywa się punktualnie. 267—8

VITRAUPHANIES

Francuzkie naśladujące w zupełności

SZYBY RÓŻNOKOLOROWE

dawniejsze, zastępują korzystnie story, rolety, firanki, i t. p., rozweselają lokale, zgładzają bez zaciemnienia zamocne światło, chronią od promieni słońca umeblowanie mieszkań, obrazy, i t. p., powstrzymują zbytnią ciekawość służby, sąsiadów i przechodniów. Przyłożenie na szkło natychmiastowe. Kilkoletnia trwałość bez zmiany kolorów wypróbowana—250 deseni od 50 kop. do 1 80 za 1 łokieć 19 c. (metr.) Szerokość ½ metra. Kupuje się dowolną długość. Ekspedycje na zaliczenie. Poszukuję się reprezentantów. **Skład Fabryczny w Warszawie** w Magazynie Francuzkim (ulica Hr. Berga 8.) 3177/231—4

Dozw. przez Urz. Lek. za № 1496 jako środek nie zawier. szkodl. domieszek.

PIEGI I PLAMY

usuwa

„DERMINA“

prowizora Wągrowskiego.

Dostać można w aptekach: składach aptecznych i perfumerjach. Główna sprzedaż w Warszawie w aptece H. Huberta, Plac Grzybowski № 10. Cena: 1,20 kop. i 60 kop. 216—2

Francuzka z paryzkim akcentem życzy sobie na lato wyjechać na wieś. Łaskawe oferty proszę składać w redakcji. 237—2

Człowiek w średnim wieku uczciwy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia do zarządu. Wiadomość w Redakcji. 271—1

Za Redaktora: **Szczęsny Jastrzębowski.** Дозволено Цензурою, 20 Мая 1900 г. г. Радомъ Druk J. Grodzickiego w Radomiu. Wydawca: **Wiktor Brześciański.**